

Nowohuckie Stowarzyszenie Muzyczne „Jazz & Beat & Rock”

AKTUALIZACJA (15.12.2012. - trochę cieplej, ale chorzej o brzasku w Nowej Hucie, a tu taki numer ... Ryszardowy☺

Zbieramy jako Stowarzyszenie różne materiały, płyty, gazety do przyszłego Nowohuckiego Archiwum Muzycznego ... a może Kulturalnego? Kto to wie?

Jeśli ktoś ma stare płyty, zdjęcia, gazety itp. To proszę nie wyrzucać!!! Przyjadę zabiorę, i kiedyś będzie to w archiwum!

Dostaliśmy właśnie stare Radary. Biorę do ręki i czytam sobie: a tu ... proszę

Numer 7, 1970, s. 22 - Saga rodu Zielińskich - opowiada Andrzej Zieliński

„Maturę zdałem z szumem, jako najlepszy uczeń. Z wyróżnieniem zdałem fortepian i recital. Mimo, że się niewiele uczyłem. I znów trzeba było na coś się zdecydować. Do Wyższej Szkoły Muzycznej zamierzałem dostać się na kompozycję. Ale nie przerabiałem potrzebnych do tego przedmiotów, nie miałem własnych próbek nutowych. Na wszelki wypadek, pomyślałem, pójdę zagrać na fortepianie. A nuż kompozycja nie złapie? Zagrałem ponoć świetnie, sam rektor przyjął mnie na fortepian. O kompozycji przestałem Myśleć, stałem się poważnym studentem poważnej klasy fortepianu u profesora Hoffmanna. Ćwiczyłem bardzo dużo. Zanosilo się na to, że będę pianistą, mój profesor wyrażał się o mojej grze w samych superlatywach. Ale ... Pewnego dnia przyszedł kolega Janusz Woś - obecnie lektor muzyczny w kieleckim radiu i namawiał do pracy w jego kabarecie studenckim. Wahatem się, bo profesor nie zezwalał mi na tego rodzaju rzeczy. Ale się w końcu zgodziłem. Akompaniowałem śpiewającym studentom w „Sowizdrzale”, którego szefem był Moczulski. W konkurencyjnym „Hefajstosie” działał mój drugi kolega, obecnie redaktor muzyczny w radiu krakowskim - Romek Kowal. Pisaliście zresztą o obu teatrach w artykułach Fabera o balladzie studenckiej. **Przybyło mi obowiązków: zaproponowano mi etat instruktora zespołu przy nowohuckim domu kultury. Pisałem aranże różnych utworów - właśnie w tym czasie zacząłem wprowadzać utwory poważne w przeróbkach beatowych. Pamiętam, aranżowałem koncert b-moll**

Czajkowskiego na beatowo, to było dla nich nie do pokonania, ćwiczili, ćwiczili i nic z tego nie wyszło. Nie umieli rozgryźć tego utworu.

Coraz więcej komponowałem pieśni dla kierowanego przez ojca zespołu estradowego Desant, występowałem w Jaszczurach, w Filharmonii. Koledzy plastycy wyczyniali cuda z moim wyglądem, malowali mi włosy na czarno, przyprawiali brodę. Chodziłem bez okularów, z rękami do ziemi, na miękkich kolanach i wyglądałem zupełnie jak troglodyta. Żeby tylko profesory nie odkryli. Najbliźsi mnie nie poznawali, wtajemniczeni zaś konali ze śmiechu. (...)"

Na czerwono

- jak

mniemam -

mowa o

Ryszardach!

No i proszę!

Patrząc

jednak na ich

miny w

Mielnie - to

chyba jednak

rozumiem, że

Czajkowski

to nie ich bajka była☺



MÓJ NOWOHUCKI KALENDARZ

ROK 1961

1. Styczeń - „Z książką i prasą młodzieżową na ty” - impreza w Hali Garaży

CDN

Pozdrawiam, Krystyna Downar